

# Iwan Franko – agent postępu

Z Jarosławem Hrycakiem, ukraińskim historykiem, rozmawia Paweł Pieniążek

**PAWEŁ PIENIAŻEK: Książka *Prorok we własnym kraju. Iwan Franko i jego Ukraina (1856-1886)* poza biografią jest również historią Galicji i całej Ukrainy.**

JAROSŁAW HRYCAK: Jest czymś więcej – historią ukraińskiej idei.

**Galicja była z jednej strony miejscem, gdzie mnóstwo publikowano, było wielu autorów, powstawały nowe czasopisma. To właśnie w tej części Austro-Węgier mieściły się dwa z sześciu uniwersytetów całego imperium. Z drugiej strony przedstawia się Galicję jako prowincję. Jaka była naprawdę?**

Historyk nie ma pojęcia, co było naprawdę, tylko mówi to, co uważa za prawdziwe.

Na przełomie XIX i XX wieku powstawały silne ruchy – socjalistyczny, narodowy w różnych odmianach, to znaczy ukraiński, polski, żydowski, a nawet prorosyjski. Galicja stała się geopolitycznym centrum. Przesądziła o losie Europy Wschodniej w XX wieku – między innymi o losie Ukrainy.

**Członek ruskiej organizacji Sicz Ostap Terlecki w jednym z listów pisał: „I jak ogromny jest kontrast między Lwowem a Kijowem! Jak wielka praca odbywa się w Kijowie – własnym oczom nie wierzyłem”. Rzeczywiście była taka przepaść między tymi miastami?**

Trzeba zwrócić uwagę na to, że list ten napisano na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku. Galicja była wtedy symbolem zacofania, biednego rolniczego kraju i wszystkiego, co w kulturze określano mianem Rurytanii. Jednak pod koniec XIX wieku ta Rurytania zaczęła się szybko zmieniać.

Najważniejsza jest zmiana geopolityczna. Rosja represjonowała ruch polsko-ukraiński, przez co jego działacze decydują się na stworzenie politycznego centrum w Galicji. I właśnie wtedy Galicjanin Terlecki, który przyjeżdża do Kijowa – widząc intensywność życia w tym mieście – przyznaje, że nie ma takiego we Lwowie. Jednak trzydzieści-czterdzieści lat później będzie na odwrót – najbardziej intensywne życie będzie toczyło się właśnie we Lwowie, a bardzo spokojne w Kijowie. W *Proroku...* pokazuję statystykę, według której widać, że w pewnym momencie ze wszystkich miejsc dwóch wielkich imperiów – rosyjskiego i austro-węgierskiego – Lwów był trzecim po Petersburgu oraz Warszawie miastem, w którym wydawało się najwięcej książek i czasopism na jednego mieszkańca. Pod tym względem nawet Moskwa nie mogła równać się ze Lwowem.

Biografia Franki opisuje tę zmianę, a co więcej, jest on agentem tego procesu.

### **Ówczesne ruchy społeczne dzieliły się na rusofilów-ukrainofilów i konserwatystów-demokratów. Na czym polegały różnice między nimi?**

Trzeba pamiętać, że zachodnie podziały nie do końca pasują do Europy Wschodniej. Europa Wschodnia tak jak Zachodnia przeżyła wszystkie „-izmy”: liberalizm, konserwatyzm, demokratyzm. Tylko żaden z nich nie powstał tutaj. Wszystkie one były importowane.

Największym problemem było to, jak je zastosować w Galicji w ograniczonych warunkach w porównaniu z na przykład Berlinem czy Paryżem. Jak budować marksizm bez klasy robotniczej? Liberalizm – bez klasy średniej? Nacjonalizm – bez narodu? Tego wszystkiego jeszcze nie było w Europie Wschodniej, a jeżeli było, to w śladowych ilościach. Dlatego te koncepcje uległy poważnym zmianom – liberał na Zachodzie nie jest taki sam jak na Wschodzie. Ten pierwszy chce jak największej niezależności od państwa, a drugi widzi w państwie jedyną szansę zmian i chce być go jak najbliżej.

Najbardziej wpływowymi ruchami były lewicowe i prawicowe radykalizmy. Oczywiście było wówczas, że nadchodzą poważne zmiany, i zasadniczą kwestią był stosunek do nich: są zagrożeniem i czymś niechcianym, co psuje harmonię życia, czy też są pożądane, ale trzeba je sobie podporządkować.

Najistotniejszą różnicą w ruchach rusofilskim i ukrainofilskim jest właśnie stosunek do zmian. Rusofile widzą w nich zagrożenie – dla nich najważniejsza jest Święta Ruś, czyli cały prawosławny świat,

czysty, niedotknięty zarazą Zachodu. Wierzą zatem w konserwatywną utopię. Natomiast ukrainofile, których liderem był Franko, to lewicowi utopiści, wierzący w radykalizm, czyli połączenie ruchu narodowego oraz tak zwanego agrarnego marksizmu.

Przeważnie twierdzi się, że główna różnica między rusofilami i ukrainofilami dotyczy tylko orientacji – Rosja czy Ukraina. Tak naprawdę to właśnie konfrontacja lewicowej i prawicowej utopii.

### **Jednak żaden z tych ruchów nie chciał niepodległości Ukrainy.**

W tym czasie rzeczywiście nikt tego nie postuluje, ale ten postulat pojawia się później. Ideę niepodległej Ukrainy w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku zaproponują lewicowi utopiści, ale nie z pokolenia Franki, tylko młodszego – Julian Baczyński i Władysław Budzynowski. Ironią ukraińskiej historii jest to, że ideę niepodległości podnieśli marksiści, a nie nacjonałiści. To pokazuje, że tak naprawdę ukraińska idea była lewicowa. Już działacze Hromady mówili, że w jednej kieszeni mają *Kobzara* Tarasa Szewczenki, a w drugiej *Kapitał* Karola Marksa. To było ze sobą mocno związane.

### **Co ostatecznie rozstrzygnęło, że wygrała koncepcja ukrainofiliska, a nie rusofiliska?**

Wybór utopii lewicowej czy prawicowej był decyzją pokolenia Franki. Trzeba spojrzeć na jego skład i kolektywną biografię. To pokolenie silnie odróżniało się od swoich rodziców, którymi byli – jak

mówili Polacy – „popi i chłopci”. Natomiast pokolenie Franki to pierwsze pokolenie świeckiej inteligencji, w którym nie było ani popów, ani chłopów, tylko pisarze, dziennikarze, adwokaci i lekarze.

Jest taka zasada, że kiedy pojawia się pierwsze pokolenie zaznające mobilności społecznej, to zawsze wybiera radykalną ideologię, legitymizującą te zmiany, których ono zaznało. Radykalne pokolenie wybrało ideologię, która bardziej odpowiadała ukraińskiej idei.

### **Co się stało, że Iwan Franko, wiejski chłopiec marzący o spokojnym nauczycielskim życiu stał się jednym z najważniejszych ukraińskich inteligentów?**

Wpłynęła na niego idea Mychajły Drahomanowa, który był głównym ideologiem lewicowej utopii.

Przyczyną lewicowości ukraińskiej idei jest to, że opierała się ona na chłopstwie. Ukraińcy pozostawali chłopami, bo tworząca się elita asymilowała się z Polakami i Rosjanami. Dlatego można powiedzieć, że kwestia ukraińska to nie sprawa narodowa, a socjalna – spór chłopów z inną grupą społeczną. Drahomanow uważa, że ukraiński patriota musi być socjalistą, dlatego że w tym przypadku bycie patriotą oznacza obronę chłopstwa i ziemi, którą uprawia. Ostatecznie to twierdzenie zaczęło działać w dwie strony: każdy Ukrainiec musi być socjalistą, a każdy socjalista na Ukrainie – Ukraińcem.

Drahomanow przywozi tę ideę z Kijowa. Chce rozpropagować ją we Lwowie, bo w Kijowie zabroniono działalności ukraińskiego ruchu. Co zastaje po

przyjeździe? Prowincję, gdzie ludzie nie czytają książek, nie prowadzą dyskusji, a w takich warunkach wprowadzenie idei radykalnych jest trudne (zresztą do dwudziestego roku życia Franko jest rusofilem). Drahomanow przekonuje ich, że to, co robią, jest złe, niemodne, nieeuropejskie i zacofane. (Ironią jest także to, że zachodnie idee przychodzą do Galicji ze Wschodu – z tamtejszej metropolii Kijowa). Krytykuje młodych autorów za to, co piszą, i zaleca im czytać teksty Nikołaja Czernyszewskiego oraz Emila Zoli. Po tych lekturach Franko zaczyna się wstydzić wszystkiego, co napisał i zrobił jako rusofil, do tego stopnia, że chce popełnić samobójstwo. Zamiast tego zabija w sobie rusofilstwo i stanie się ukrainofilem.

### **Przeważnie mówi się o Drahomanowie jako mentorze Franki, jednak oni bardzo często się kłócili. Jakie były ich relacje?**

Gwałtowne, bo Drahomanow był mentorem-tyranem, a Franko nieposłusznym uczniem.

Drahomanow jest wyjątkowy w ukraińskiej historii, bo myślał w kategoriach systemu – miał własny program. Nikt inny, włącznie z Franką, po nim tego nie robił. Dlatego Franko nigdy nie był jego dobrym uczniem – on przyjął jego główne idee, ale nigdy do końca nie ułożył ich w system. Franko miał literacką naturę, nie był konsekwentny, mówiono o nim, że porusza się tak, jak wiatr zawieje. Dopóki to były idee Drahomanowa, to w nie wierzył, ale również od czasu do czasu opierał się mu z różnych powodów, dlatego że

tak naprawdę literacka natura nie cierpi systemu.

W niektórych przypadkach brak systemu stanowi przewagę, bo – jak mówią – najdalej dochodzi ten, kto nie wie, gdzie idzie. Właśnie taki był Franko, natomiast jego przeciwieństwo stanowił Drahomanow – twardy, konkretny i konsekwentny, ale bez wielkiego talentu literackiego. Franko może nie stworzył programu, ale był znacznie zdolniejszy niż Drahomanow.

### **Franko również negatywnie wypowiada się o uniwersytecie. To bierze się z jego niepokorności?**

Dopóki Drahomanow nie zjawił się we Lwowie, to Franko nie skarżył się na poziom nauczania. Drahomanow mówił, że objechał cały świat, ale nigdzie nie słyszał większych głupot niż we Lwowie. Franko zaczyna nad tym myśleć.

Do pewnego momentu Lwów był prowincją, w której nic się nie działo. Później stał się metropolią, centrum wielkich idei – nie tylko stolicą Galicji, ale także Piemontem narodowym dla Polaków i Ukraińców.

### **Franko był samoukiem?**

W znacznej mierze tak. Każdy, kto chciał solidnie się wykształcić, zrobić karierę i mieć znane nazwisko, wyjeżdżał ze Lwowa. Ci, którzy zostawali, przeważnie nie mieli pieniędzy na życie, jak chociażby Franko.

### **Często o France mówi się jako „chłopskim synu”. Skąd to się wzięło?**

On sam to wymyślił. Tak naprawdę był szlachcicem. Ta zmiana także była związana z przyjazdem Drahomanowa, który

pokazał France „szeroki świat” i przekonał go, że trzeba być w nim socjalistą. Mimo że ukrainofile w Galicji mówili do Drahomanowa i Franki, że interesy chłopstwa są dla nich ważne, to w rzeczywistości odnosili się do tej grupy negatywnie, z wyższością. Uważali ich za niewykształconych i leniwych. Dopiero po przyjeździe Drahomanowa na chłopstwo zaczęto inaczej patrzeć. Franko sam był skłonny myśleć o sobie jak o chłopie.

### **Przedstawia Pan Frankę jako rzecznika postępu. Jednak jego poglądy nie były odwzorowaniem tych, które wyznawano na Zachodzie.**

To był bardziej galicyjski socjalizm. Franko nie myślał, że to specyficzny socjalizm dla Ukraińców, ale dla Galicjan (czyli także Polaków i Żydów). Skoro w Galicji nie było przemysłu i proletariatu, to – według Franki – jego rolę powinno przejąć chłopstwo, stając się główną siłą rewolucyjną. Powinno też wejść w sojusz z biednymi żyjącymi w miastach – rzemieślnikami i czeladnikami z Borysławia i Drohobycza. Nazywali ich „ludźmi pracy”, którzy mieli zastąpić klasę robotniczą i umożliwić adaptację marksizmu w tamtejszych warunkach. Nie był to zatem klasyczny europejski marksizm. Przede wszystkim dlatego, że galicyjscy radykałowie uważali kwestię narodową za bardzo ważną.

### **Franko dużo uwagi poświęcił Borysławowi. To dlatego, że był tam proletariatem?**

Właściwie to nie było tam proletariatu. W Borysławiu przeważnie pracowali sezonowo, w przerwie od prac polowych, chłopcy, którzy potem wracali do domów.

Franko stworzył w swoich utworach obraz centrum przemysłowego w Borysławiu po to, aby pokazać, że kapitalizm dotknął także Galicji. Borysław nadawał się do tego najlepiej, ale nie ten prawdziwy, a właśnie ten kreowany przez pisarza. W cyklu borysławskim Franko pierwszy mówi o tym, co w czasach komunizmu określano socrealizmem.

### **W opowiadaniu *Boa constrictor* Żyd jest negatywną postacią. Franko był antysemitą?**

Tak i nie. Z jednej strony Franko był jednym z największych filosemitów w Galicji. Do tego stopnia, że dywagowano, czy sam nie jest Żydem. Na przykład znany polski socjalista Ludwik Krzywicki, który przyjechał z Warszawy do Galicji, pisał w dziennikach, że wszyscy wiedzą o tym, iż Franko jest Żydem.

Z drugiej strony jako postępowiec podzielał nieprzychylny stosunek do Żydów jako do tradycyjnej klasy – jest na tyle antysemitą, na ile jest socjalistą. To podobna sytuacja jak z Marksem, który był jednym z bardziej znanych postępowych antysemitów. On nie nienawidził Żydów za ich pochodzenie, ale za tradycję religijną solidarności – symbolu zacofania.

Frankę w pewnej mierze można nazwać też antyukraińcem, bo za głównego wroga uznaje Świętą Ruś, która powinna się rozpaść. Píše, że jej nienawidzi. Podobnie postrzega żydowską wspólnotę.

### **Jednym z postulatów Franki była tak zwana wolna miłość. To był dla niego synonim emancypacji?**

To była część jego lewicowej ideologii. Emancypacja to jądro lewicowości, uwolnienie człowieka. Może dotyczyć kobiety, robotnika i Żyda. Jeśli chodzi o Frankę, to dla niego wolna miłość nie oznacza seksualnego samozadowolenia – to nie *the Sixties* w USA – ale to, że ludzie powinni brać śluby nie z kalkulacji, a z miłości do siebie. Była to wtedy rewolucyjna idea, bo w Galicji i tradycyjnych społeczeństwach poza ich najbiedniejszą częścią nikt nie brał ślubu z miłości.

To także idea, która przyszła z Zachodu przez Wschód – rozpropagował ją Nikołaj Czernyszewski.

### **Jak Franko wpłynął na ruch kobiecy w Galicji?**

Franko był jednym z pierwszych feministów na Ukrainie. Brzmi to dziwnie, ale to prawda. Problemem tamtejszego feminizmu było to, że stworzyli go lewicowi mężczyźni, a nie kobiety. Franko pisał nawet pod żeńskim pseudonimem, aby stworzyć wrażenie, że więcej kobiet jest zaangażowanych w ten ruch.

Frankowski feminizm jest odmianą machoizmu – kobiety mają podporządkować się mężczyznom i ich walce o nowy ład. Kobieta wcale nie ma być niezależną jednostką, tylko towarzyszką broni dla mężczyzny. Nie jest to więc czysty feminizm.

### **Jak to możliwe, że twórczość Franki była inspiracją zarówno dla nacjonalistów (*Dosyć, już dosyć*), jak i socjalistów (*Wieczny rewolucjonista*)?**

Franko pisze przez wiele lat. Moja książka dotyczy tylko okresu jego młodości,



gdy był socjalistą, lecz później stał się nacjonalistą.

Podobnie Józef Piłsudski, gdyby umarł młodo, zostałby zapamiętany tylko jako działacz ruchu socjalistycznego. Istnieje tendencja, że osoby będące w młodości socjalistami w starszym wieku przeistaczają się w nacjonalistów. Obaj zaczęli od socjalizmu, ale Piłsudski zatrzymał się na stacji polski nacjonalizm, a Franko – ukraiński. Zresztą w 1922 roku, zaraz po wojnie polsko-bolszewickiej pojawił się artykuł Feliksa Kona, bolszewika urodzonego w Galicji, o France, Drahomanowie i ruchu robotniczym, w którym Franko został opisany negatywnie jako ukraiński Piłsudski. To też pokazuje, ile problemów Franko sprawiał bolszewikom przez swój nacjonalizm.

**W jednym z felietonów ubolewał Pan, że niewiele zostało z Franki w ukraińskim społeczeństwie i że to nie świadczy o poecie, a o Ukraińcach. Dlaczego taka postać odeszła w niepamięć?**

Franko stał się klasykiem, a ich wszyscy znają, ale nikt nie czyta. Pamiętam, jak

reklamowano film *Pan Tadeusz*: „Czytałeś Pana Tadeusza? Po co udawać? Pójdź i zobacz”.

To doła wszystkich klasyków.

Ważne u Franki jest to, że włączył Ukrainę do Europy i reszty świata. Krytycy pisali, że czytając jego utwory, często zapomina się, że chodzi o Ukraińców, bo równie dobrze mogliby to być Francuzi, Niemcy czy Żydzi, zwykli, nowoczesni ludzie. Tego dzisiaj potrzeba na Ukrainie, bo Ukraińcy stają się takim narodem jak kiedyś mieszkańcy Galicji – patrzą tylko na własne problemy, brakuje szerszych kontekstów i wiedzy. W znacznej mierze to spadek po komunizmie, bo Ukraina była sztucznie sprowincjonalizowana. Jeśli Ukraińcy chcą funkcjonować w globalnym świecie i Europie – takie deklaracje padają – to muszą włączyć się w szerszy kontekst i przestać myśleć, że ich problemy są wyjątkowe. Muszą być ludźmi jak Franko, tylko w pełnym, a nie wąskim znaczeniu, bo na przykład były prezydent Wiktor Juszczenko widział go przede wszystkim jako nacjonalistę, a nie Europejczyka. 🇺🇦



Jarosław Hrycak jest ukraińskim historykiem, profesorem Ukraińskiego Katolickiego Uniwersytetu, dyrektorem Instytutu Badań Historycznych Uniwersytetu im. Iwana Franki. Współredaktor rocznika naukowego „Ukraina Moderna”, członek kolegium redakcyjnego czasopism „Ab Imperio”, „Krytyka”, „Slavic Review”. Autor wielu książek, w Polsce ukazały się między innymi: *Historia Ukrainy 1772–1999: Narodziny nowoczesnego narodu* (Lublin 2000), *Nowa Ukraina. Nowe interpretacje* (Wrocław 2009) oraz *Prorok we własnym kraju. Iwan Franko i jego Ukraina (1856-1886)* (Warszawa 2011).

Recenzja książki o Iwanie France ukazała się w poprzednim numerze „Nowej Europy Wschodniej”.